Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. *Wychodzi w środę i sobotę* Cena pojedynczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Czasopismo, poświęcone sprawom narodowo-chrześcijańskim na Kresach Zachodnich.

Katowice, ul. Dąbrowskiego 13. Tel. 24-31

Nr. 11 | Katowice, środa, 13 lutego 1929 r. | Rok II.

Ceny ogłoszeń: za jeden wiersz mm. 15 gr. w tekście 50 % drożej, na pierwszej stronie 100 % drożej. Strona ogłoszeniowa podzielona jest na 8 szpalt

Praca przy wyższych warsztatach Rzeczpospolitej

W Sejmie naszym w Warszawie toczy się dyskusja nad preliminarzem budżetowym. Jak zwykle, przy takiej dyskusji mówcy poszczególnych stronnictw poruszają wszelkie dziedziny naszego życia państwowego. Oczywiście, że przy naszym młodym parlamentaryźmie przemawiający posłowie zbyt słabo dotykają najważniejszych i najcięższych kwestji, mianowicie gospodarczej, związanej najściślej z samym budżetem; natomiast poruszają możliwie tematy najlżejsze z budżetem często nic wspólnego nie mające.

Większość posłów w trzecim Sejmie polskim w stosunku do obecnego rządu jest w opozycji. Nie znaczy to jednak, aby większość narodu polskiego była również opozycyjnie nastrojona do tego rządu. Taki układ sejmu powstał dzięki proporcjonalnemu prawu wyborczemu.

Rzecz jasna, że łatwiej przemawiać będąc w opozycji, niż gdy się bierze odpowiedzialność za współrządy. Przecież przy każdej działalności każdego ministra można bez wielkiego wysiłku mózgowego wyszukać jakąś usterkę. Dobre i pożyteczne sprawy, dokonane przez rząd, można przemilczeć, zaś usterkę można uwypuklić do wielkich rozmiarów.

Więc też krytyka działalności naszego rządu, uprawiana przez wielką część naszych suwerenów jest złośliwą, jałową i bardzo głupią. I tak n. p. taki Roguszczak czy Tempka twierdzą, że na Śląsku są stosunki fatalne,—najgorsze ze wszystkich województw w Polsce, że tutaj robi się same złe rzeczy, że Śląsk to beczka prochu, a to wszystko dzięki działalności p. wojewody dra. Grażyńskiego. Rzecz jasna, że te „suwereny" gadają bardzo głupio, a gadają dla tego, że im tak każe p. Korfanty, który przeboleć nie może swej przegranej karjery politycznej, natomiast osobiście w sejmie tym na skutek wyroku marszałkowskiego przemawiać nie może.

Pewnie, że i na Śląsku jest bardzo dużo potrzeb i bolączek. Polska istnieje przecież dopiero 10 lat. Bolączki te musimy koniecznie usunąć. Lecz pytam się, czy tych bolączek nie było w wyższym stopniu niż dziś za czasów wodzirejostwa Korfantego w sejmie? Były one wówczas o wiele gorsze.

Cały szereg ich zostało już usuniętych, reszta zaś przy zgodnej współpracy społeczeństwa z rządem także usuniętą zostanie.

Należytą odprawę dał też panom Roguszczakowi i Tempce poseł Grzesik. Czy jednak argumenty, poruszone przez niego przemówią do przekonania tych panów, śmiem wątpić. Ich umysły są niestety zbyt partyjnie nastawione, zaś ich sposób myślenia opanowany destrukcyjną wolą p. Korfantego. Z ludźmi takimi dyskusja do niczego nie doprowadzi. Jedyny sposób, to usunięcie ich z życia politycznego. To się też niebawem stanie.

Po uchwaleniu budżetu, drugą, bodaj że ważniejszą jeszcze sprawą, to zmiana naszej Konstytucji. Klub B. B. przygotował już projekt tej zmiany. Jedynie też ten jeden klub mógł taki projekt wznieść. Do podpisu bowiem takiego projektu ustawy zmiany Konstytucji potrzeba jedną czwartą posłów całego sejmu, czyli 111 posłów. A ponieważ żaden klub poza B. B. tylu posłów nie liczy, więc też z nich tyle podpisów zebrać by nie mógł. Również o połączeniu się kilku klubów w celu zebrania 111 podpisów mowy być nie może, a to z tej przyczyny, iż kluby te pomiędzy sobą co do zmiany Konstytucji nie są zgodne. Jedni bowiem pragną takiej zmiany, inni znów chcieliby poprawić Konstytucję w innym kierunku, wielka zaś część posłów radykalno-mniejszościowa wogóle żadnej zmiany nie pragnie.

Skoro więc wpłynie projekt zmiany Konstytucji do Sejmu, rozpocznie się nad nim wielka debata. Wątpić jednak należy, ażeby sejm zechciał dokonać zmiany Konstytucji. Większość członków tego sejmu to posłowie radykalni i mniejszościowi. Każda zmiana Konstytucji, idąca w kierunku konsolidacji Rzeczpospolitej i jej najwyższych władz godzi równocześnie w siłę liczebną partji lewicowo-mniejszościowych.

Z tej więc przyczyny ugrupowania te do jakiejkolwiek zmiany Konstytucji Polski dopuścić nie będą chciały.

A tymczasem zmiana ta w interesie Państwa i narodu polskiego dokonana być musi. *W jaki sposób się to stanie, niezawodnie już najbliższe miesiące nam pokażą.*

St. Janicki.

Restauratorzy starają się o

Rewizję ustawy antyalkohowej

Zrzeszenia restauratorów, kupców handlujących napojami alkoholowemi i piwowarów starają się o nowelizację ustawy antyalkoholowej w kierunku zniesienia zakazów sprzedaży trunków w niedzielę, święta i dni przedświąteczne. W Warszawie w dni te nie stawia się już na stolikach butelek „z wodą sodową" ani filiżanek „do kawy". Obecnie chodzi restauratorom o rozszerzenie tego „uzusu" na prowincję oraz ulegalizowanie go.

Niedawno zawiązał się specjalny „Komitet międzyzwiązkowy" zainteresowanych tą sprawą organizacyj, który postawił sobie za zadanie „uzgodnić poglądy na uregulowanie sprawy koncesji monopolowych oraz ustawy antyalkoholowej" — jak to określa prezydjum komitetu. Centrala Stow. restauratorów zapewnia, że Komitet ten „uzgodnił już poglądy na sposób załatwienia tych zagadnień, nawiązał pertraktację z czynnikami decydującemi, które zapowiadają rychłe, kompromisowe, a dla zainteresowanych możliwe rozwiązanie kwestyj, związanych z temi zagadnieniami".

Tylko bezrolni i małorolni

pojadą na roboty wiosenne do Niemiec

Główny urząd emigracyjny dokonał już podziału między poszczególne województwa kontyngentu robotników rolnych, mających się udać do Niemiec w marcu. Rozdział ten dotyczy „pierwszej rejestracji", która obejmuje 63 tys. robotników obu płci. Jednocześnie uprzedzono władze miejscowe, że w tym roku kontrola zapisanych będzie znacznie wzmocniona, żeby zapewnić możność otrzymania pracy bezrolnym i małorolnym.

Obecnie poszczególne urzędy gminne mają przeprowadzić rejestrację kandydatów na wyjazd i wydać każdemu z nich zaświadczenie z oznaczeniem numeru kolejnego zapisu. Urzędy gminne obowiązane są sprawdzać stan majątkowy kandydatów i zapisywać ich w następującej kolejce: bezrolni, małorolni z dużemi rodzinami, pozostali małorolni i na ostatku wszystkich innych kandydatów. W każdej kategorji pierwszeństwo mają ci, którzy już przez kilka lat mieszkali lub pracowali w Niemczech.

Dopiero na podstawie tej rejestracji przeprowadzona będzie rekrutacja przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy, które będą zapisywały na wyjazd tylko z pośród zarejestrowanych przez urzędy gminne. Przed wyjazdem każdy robotnik musi podpisać kontrakt z przedstawicielem niemieckiej „Centrali Robotniczej".

W żadnym wypadku nie będą dopuszczeni do wyjazdu tacy, którzy posiadają dostateczne utrzymanie w kraju, a w razie ujawnienia, że osobom takim urzędy gminne wydały numerki rejestracyjne, winni pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej. Jednocześnie ma być wzmocniona w okresie wyjazdu kontrola graniczna, żeby utrudnić „dziką emigrację".

Wyjazd tej pierwszej partji 63 tysięcy odbędzie się w marcu, poczem ustalony zostanie następny kontyngent „drugiej rejestracji", na maj i czerwiec.

Wielki Post w dawnej Polsce

Pobożność i gorliwość w spełnianiu nakazanych praktyk religijnych były piękną cechą narodu polskiego, która przejawiała się zarówno po magnackich pałacach i szlacheckich dworach, jak i w ubogich chatach, tak po cichych wioskach jak i w gwarnych miastach. A że przytem Polak był z natury wesoły, zaś promienny uśmiech wiosennego słońca wesołości sprzyjał, trzeba więc było jakoś umiejętnie połączyć zapał do pokuty z radością życia, przepełniającą duszę. To też wiele obrzędów z okresu wielkopostnego jest arcykunsztownym zespołem tych dwóch przeciwnych sobie nastrojów.

Wielki Post obchodzono u nas surowniej, niż Adwent i dużo ostrzej, niż w innych katolickich krajach Europy. Gorące serca polskie, nie zadawalniając się ramami nakazu religijnego, dobrowolnie i ochoczo większe czyniło z siebie ofiary.

Przez cały Wielki Post nikt mięsa nie jadał, a w niektóre dnie wstrzymywano się nawet od nabiału, suszono i biczowano.

Ponieważ każdy uważał sobie za obowiązek być w Wstępną Środę w kościele, przeto dla tych, którzy dnia tego udziału w nabożeństwie popielcowem wziąć nie mogli, powtarzano popielec w najbliższą niedzielę, chorym zaś udzielano, na prośby ich, w łóżku. Z pobożnego, pokutnego obrządku powstał zwyczaj, że swawolna młodzież czyniła sobie zabawę, trzepiąc się po głowach workami z popiołem, lub rzucając na się stare gliniane garnki i skorupy napełnione popiołem.

Zwyczaj ten z czasem przeniósł się na środek postu i dotąd trwa jeszcze w niektórych okolicach Polski pod nazwą wybijania półpoście.

Żartobliwe przypinanie w Popielec pannom i kawalerom klocków sięga początkiem swoim aż pogańskich czasów.

W drugą połowę postu poszczono jeszcze surowiej, bo wstrzymywano się nawet od pokarmów ciepłych i gotowanych, żywiąc się tylko chlebem, suszonemi owocami, miodem i wędzoną rybą. W inne dnie kraszono tylko oliwą lub olejem, a polewka z gotowanego piwa z korzeniami oraz grzanki z olejem rumienione nad węglami, były ulubionem postnem daniem. Przyrządzano też specjalną potrawę t. z. mnichy t. j. obwarzanki krajane w kawałki, parzone wrzątkiem i omaszczone olejem ze smarzoną cebulą. Z tych to czasów datuje się przyśpiewka:

Mości Panie Dobrodzieju,
Dobre kluski na oleju.

Ryby stanowiły podstawę postnego pożywienia, więc choć pełne były ich rzeki, hodowano je wszędzie po dworach, klasztorach i wsiach w stawach i sadzawkach.

W Wielki Piątek wiele osób suszyło przez dzień cały, nie przyjmując do ust nic poza trochą wody.

W czasie Wielkiego Postu milkły wszędzie piosenki świeckie, a na ich miejsce śpiewano wieczorami po domach Gorzkie Żale i inne nabożne pieśni o Męce Pańskiej. Urządzano przedstawienia pasyjne. Barwne stroje świąteczne chowano do szaf i skrzyń, zastępując je skromnemi, ciemnemi szatami, co jeszcze zachowało się do dziś dnia u ludu wiejskiego.

Nie rzadko zdarzało się widzieć, jak potężny rycerz, cały w stal zakuty, przed którym drżeli wrogowie, kajał się leżąc krzyżem w kościele i pościł o chlebie i wodzie. Zwłaszcza Wielki Tydzień poświęcony był najostrzejszej pokucie, rozpamiętywaniu Męki Pańskiej i przygotowywaniom do wielkiego dnia Zmartwychwstania Pańskiego, wreszcie gospodarskim zachodom koło święconego.

Smutne rocznice chrześcijańskie urozmaicał sobie lud nasz wesołemi obchodami, będącemi pozostałością, pogańskiego Święta Wiosny. Kościół Katolicki, rozumiejąc i uwzględniając naturę ludzką, umiał pogodzić stary obrzędek z nowym. W Palmową Niedzielę zwaną także Kwietnią albo Wierzbną nietylko święcono pamiątkę triumfalnego pochodu Chrystusa przez ulice Jerozolimy, ale także czczono wspomnienie pogańskiej uroczystości narodzin wiosny i promiennego kochanka jej, słońca.

W wielu okolicach Polski, jeszcze w Wstępną Środę, wyrzynano rózgi wierzbowe lub malinowe i włożywszy w wodę, stawiano w cieple. A gdy rozkwitły w Palmową Niedzielę, niesiono zieleniejące wicie w wesołym pochodzie do poświęcenia w kościele, poczem chłostano się niemi, wołając:

Nie ja biję—wierzba bije,
Za tydzień—Wielki dzień,
Za sześć noc—Wielka Noc.

Wreszcie umieszczano je na honorowem miejscu za obrazem obok gromnicy. A potem gdy pierwszy raz szedł wiosną dobytek w pole, by uchronić od zarazy, wypędzano go z palmą w ręku.

W wielu okolicach w Wielki Czwartek, zwany Cierniowym, chłopcy zrobiwszy kukłę ze słomy tak zwan. „Judasza", chłostali ją kijami i wśród krzyków i kołatania grzechotkami wrzucali do wody.

Gdy nadchodziła wreszcie Wielka Sobota, ostatni dzień umartwień wielkopostnych, gospodynie, które przez cały Wielki Tydzień, obok aktów pokuty i modlitwy, musiały znaleźć czas na przygotowanie suto święconego, dla wymożonych długim postem domowników, stawały u kresu swych wysiłków. I gdy w południe ksiądz przyjeżdżał poświęcać, przystrojone barwinkiem stoły były już gotowe.

Projekt zmiany Konstytucji

I. K. C. donosi: Został w ostatecznych szczegółach ustalony, opracowany przez BBWR. projekt zmiany konstytucji.

Linją wytyczną opracowanego projektu jest wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i sprecyzowanie jego kompetencji w stosunku do Sejmu, rządu i ministrów. Nie oszczędzając bynajmniej rządu, projekt BBWR. organicza formalnie prerogatywy poselskie. Projekt ten, zresztą bardzo obszerny, można śmiało nazywać dalszym etapem walki obozu rządowego z sejmowładztwem.

Projekt jest niesłychanie oryginalną i śmiałą koncepcją prawną Kto czytał uważnie enuncjację marsz. Piłsudskiego z dn. 1 lipca ub r. i kto pamięta, co zwykł mawiać Marszałek na temat wzmocnienia władzy Prezydenta, sytuacji, w jakiej znajduje się prezes Rady ministrów, o odpowiedzialności ministrów i roli rządu z jednej strony, a Sejmu z drugiej, ten domyśli się łatwo, jak wyglądają szczegóły projektu BBWR oraz jakie myśli projekt ten przeważnie zawiera.

Jak się sprawozdawca polityczny „I. K. C." dowiaduje, projekt zmian konstytucji, który BB. wniesie do laski marszałkowskiej został opracowany przy współudziale najwybitniejszych prawników, jakiemi obóz rządowy rozporządza zarówno w Sejmie, jak i poza Sejmem.

Wniesienie projektu tego do laski marszałkowskiej nastąpiło w dniu 6 bm. wedle naszych informacyj.

Rząd a sprawa strajku

Warszawa, (Pat.) Dnia 6 lutego odbyła się w prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem Premjera Bartla konferencja w sprawie wymówienia umowy zbiorowej w górnictwie na G. Śląsku z dniem 11 lutego b. r. W konferencji wzięli udział pp. Ministrowie Składkowski, Czechowicz, Kwiatkowski, Moraczewski, Kühn, zastępca Min. Pracy i Opieki Społecznej Szubartowicz oraz dyrektorzy departamentu Cybulski i Drecki. Na konferencji stwierdzono, że wymówienie umowy zbiorowej w górnictwie przez Zespół Pracy jest niezgodne z orzeczeniem nadzwyczajnej Komisji Arbitrażowej z dnia 20 września 1928 r., któremu na wniosek tego Zespołu Pracy została nadana moc obowiązująca. Wystąpienia takie oceniane jako fakt nieposzanowania przez stronę przyjętych zobowiązań bądź z tytułu umowy zbiorowej, bądź z tytułu orzeczenia Komisji Arbitrażowej, będą groźnym precedensem na przyszłość. Po rozpatrzeniu całokształtu sytuacji w przemyśle węglowym uznano, że w razie wypowiedzenia w terminie, zgodnym z orzeczeniem umowy zbiorowej oraz w razie nieosiągnięcia porozumienia pomiędzy stronami—załatwienie zatargu w przemyśle na G. Śląsku będzie przekazane w dniu 17 marca Komisji Arbitrażowej. Komisja rozważy możliwość podwyżki zarobków robotniczych w górnictwie w granicach, odpowiadających sytuacji gospodarczej, a to przy uwzględnieniu wyników pracy komisji, wysłanej przez Rząd do rewirów węglowych.

Przewidziane ustawą postępowanie rozjemcze w żadnym razie nie może być podjęte przed 17. marca bez względu na takie czy inne usiłowania stron. Również i wszelkie próby zapowiedzianej akcji strajkowej w niczem nie mogą zmienić tego stanu rzeczy. Jednocześnie na konferencji szczegółowo zostały omówione zarządzenia, jakie będą wydane na wypadek strajku w górnictwie węglowem, celem zabezpieczenia dostatecznych zapasów węgla dla potrzeb kolei, miast, przem. i konsumpcji prywatnej.

Ekspertyza prawnicza prof. Jaworskiego

o ważności mandatu posła Rakowskiego.

A co pan sędzia Wygoda na to?

Jak wiadomo, dopiero na wtórne żądanie Komisji Regulaminowej Sejmu Śląskiego, p. Marszałek Wolny wysłał akta w sprawie zakwestjonowanej ważności mandatu posła dra. Rakowskiego do najlepszego z mówców prawa, profesora Jaworskiego celem otrzymania do tegoż ekspertyzy prawniczej.

Akta te zawiózł urzędnik kancelarji Sejmu Śląskiego dr. Ciszewski do Krakowa pod koniec stycznia b. r. z tem, ażeby do 5 lutego prof. Jaworski już wydał swą ekspertyzę. Chodziło więc widocznie p. Marszałkowi Wolnemu o pośpiech.

Istotnie też w dniu 5 lutego ekspertyza prof. Jaworskiego nadeszła. Niestety, wypadła ona zupełnie inaczej, niż sądził p. Marszałek Wolny i pos. Korfanty. Według orzeczenia prof. Jaworskiego mandat posła Rakowskiego jest nietylko ważny, lecz z dokumentów, dostarczonych przez dra Rakowskiego wynika, że może on, ewtl. kandydować do następnego Sejmu Śląskiego. Z dokumentów załączonych przez posła Rakowskiego wynika, że mieszka on stale na Śląsku. Następnie orzekł prof. Jaworski, iż poseł do Sejmu Śląskiego niekoniecznie musi mieszkać na Śląsku. Wreszcie powiedział, że instancją udowadniającą wygaśnięcie mandatu posła jest Sąd Apelacyjny w Katowicach. Dopiero po przedłożeniu przez Sąd Apelacyjny dokumentu o wygaśnięciu mandatu poselskiego, Sejm Śląski mógłby stwierdzić, że mandat danego posła wygasł.

I cóż na to panowie Korfanty i Marszałek Wolny? Gdzież ich wywody prawnicze? Dostali porządną nauczkę i miejmy nadzieję, że raz na zawsze odechce im się szukać krucz-

ków prawniczych, by pozbywać swych niewygodnych przeciwników mandatów poselskich.

Natomiast nowoodkryty ekspert śląski, p. sędzia Wygoda, który to na życzenie p. Marszałka Wolnego wydał pierwszą w życiu ekspertyzę do Sejmu Śl. o nieważności mandatu dra Rakowskiego, do tej również nauczkę, jak należy wydawać ekspertyzy o ważności mandatów poselskich.

Kronika Śląska

Co myślą robotnicy o strajku?

Onegdaj w Król. Hucie odbyły się na kopalniach dwa zebrania górników, na które przybyło razem zgórą 500 osób.

Po wielu przemówieniach zebrani wypowiedzieli się kategorycznie przeciw strajkowi, twierdząc, iz organizatorzy, w bardzo dowcipny sposób nie biorą żadnej odpowiedzialności za strajk, jak również nie dają najmniejszej rękojmy za powodzenie strajku.

Inni zaś mówcy podkreślali, iż robota strajkowa i cała akcja do wywołania strajku, prowadzona i inspirowana jest przez znane sfery zagraniczne, które w ten sposób chcą wyprzeć węgiel polski z zagranicznych rynków zbytu.

Walne zebranie Towarzystwa Domu Ludowego w Królewskiej Hucie.

Towarzystwo Budowy Domu Ludowego w Król. Hucie odbyło w dniu 5-go lutego br. na sali posiedzeń Rady Miejskiej swe doroczne walne zebranie. Szlachetna inicjatywa, podjęta przez członków Towarzystwa, a zmierzająca do stworzenia ogniska życia towarzyskiego i społecznego organizacyj polskich w Król. Hucie coraz więcej zbliża się do urzeczywistnienia. Dzięki ruchliwej pracy Zarządu, idącej w kierunku zgromadzenia jak największych funduszów na budowę, majątek Towarzystwa w porównaniu do roku ubiegłego zwiększył się w trójnasób, tak, że budowa rozpocznie się z wiosną br.

Zebraniu przewodniczył p. burm. Dubiel, który jako przewodniczący Zarządu w sprawozdaniu zobrazował całokształt działalności Towarzystwa w roku ubiegłym. W dyskusji podkreślono przychylność tak Województwa, jak Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które w uznaniu konieczności budowy udzieliły Towarzystwu znacznych subwencyj. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, które wykazało prawidłowość i sumienność w prowadzeniu ksiąg kasowych, udzielono Zarządowi absolutorjum. W wyborach uzupełniających wybrano ponownie wylosowanych w myśl statutu trzech członków Zarządu pp. prezyd. Spaltensteina, dyr. Niciewicza i insp. Piecha. Do Rady Nadzorczej wybrano p. inż. Kwiatkowskiego ponownie, w miejsce ustępujących pp. Nowaka i Wesołka, natomiast wybrano p. dra Hankiego i p. adw. Jeskiego.

Wieczory dyskusyjne o problemach ekonomicznych G. Śląska.

W ub. środę 6 bm. odbył się pierwszy wieczór dyskusyjny, zorganizowany przez Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych w Katowicach o problemach ekonomicznych, na który przybyło szereg przedstawicieli świata przemysłowego i finansowego Górnego Śląska.

Dyskusję zagaił poseł Janicki, poczem treściwy referat na temat etatyzmu i liberalizmu w naszem życiu gospodarczem wygłosił dyr. Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych p. Quest. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przedstawiciele poszczególnych gałęzi gospodarczych wypowiadali swoje zapatrywania i uwagi o kierunku, jaki należałoby nadać naszemu przemysłowi rozwojowi gospodarczemu.

Wobec wielkiego zainteresowania, Polski Zw. Zrzeszeń Gospodarczych odroczył dalszy ciąg dyskusji do dnia 14 bm. (godz 7 wieczór), która będzie zagajona przez dyr. Banku Handlowego p. Wilińskiego referatem na temat etatyzmu i roli banków państwowych.

Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych zamierza ująć wyniki tych konferencyj w memorjał, który będzie przedłożony odnośnym czynnikom gospodarczym.

Repertuar Teatru Polskiego

„Piękna żonka".

Zapowiedziana na środę, 6. lutego premjera komedji Bałuckiego „Piękna żonka" z gościnnym występem p. M. Jednowskiego zostaje odłożona do soboty, dnia 9. lutego.

Operetka w Rybniku.

W piątek, dnia 8. lutego wystawia Teatr Polski z Katowic w Rybniku w sali Hotelu Świerklaniec o godz. 7.30 wiecz. arcymelodyjną operetkę „Domek trzech dziewcząt" Bilety wcześniej do nabycia w firmie Juljusza Malika, ul. Marszałka Piłsudzkiego w Rybniku.

Popularne przedstawienie „Zygmunta Augusta"

Pragnąc uprzystępnić jaknajszerszym warstwom publiczności poznanie wspaniałej opery historycznej Tad. Joteyki „Zygmunt August" wystawia dyr. Teatru w niedzielę dnia 10. lutego o godz. 3.30 pop. Zygmunt August. Ceny miejsc zniżone.

„Noc w Wenecji"

W pierwszej połowie lutego wystawia Teatr Polski przepiękną melodyjną operę komiczna J. Straussa „Noc w Wenecji".

NOWY PRZEWODNICZĄCY KOMISJI ARBITRAŻOWO — POJEDNAWCZEJ.

P. Wojewoda Grażyński mianował przewodniczącym Komisji Arbitrażowo — Pojednawczej p. inż. Stanisława Koszuta w miejsce p. sędziego Maciejewskiego, który zgłosił ustąpienie.

Uroczysty obchód rocznicy powstania styczniowego w Michałkowicach.

Dnia 30 stycznia br. odbył się staraniem Komitetu na którego czele stał naczelnik gminy poseł Fojkis, uroczysty poranek ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Na obfity program złożyło się: Przemówienie, — Referat o powstaniu styczniowem, który wygłosił nauczyciel szkoły I. p. Lembas, deklamacje okolicznościowe, chór pod batutą p. Bałuka oraz ćwiczenia gimnastyczne chłopców szkoły I. które prowadził nauczyciel p. Mazurek. Całość wypadła okazale i imponująco, — a duża sala p. Bankiego była szczelnie nabita uczestnikami, którzy gorąco oklaskiwali udatne produkcje.

Na poranku było obecne całe nauczycielstwo, urzędnicy gminni i policyjni oraz przedstawiciele niektórych Związków i towarzystw. Nieobecnością świeciła kopalnia, która nawet jednego przedstawiciela na poranek niedelegowała. — Ruchliwa praca narodowa, która od dłuższego czasu w gminie naszej wre, daje piękne wyniki. Każda uroczystość narodowa jest należycie obchodzona, czem zaznaje się specjalny komitet który potrafił szerokie koła społeczeństwa zainteresować pięknością naszych bohaterskich postaci, którzy dla dobra Ojczyzny wszystko poświęcali i pozostali dla nas wzorem, który ze wszechmiar należy naśladować. —

Walne zebranie L. O. P. P. w Michałkowicach.

Onegdaj odbyło się Walne Zebranie L. O. P. P. Koła Michałkowice — Bańgów, na które zjawiło się przeszło 90 członków, dając temsamem dowód wielkiego zainteresowania się sprawą Obrony Powietrznej. Zarząd złożył sprawozdanie, z którego wynikało, że tylko mała ilość nowych członków w ubiegłym roku do koła przystąpiła, — a całe rzesze obywateli zachowywały się biernie, niedoceniając ważności tej organizacji. Następnie delegat Zarządu Wojewódzkiego wygłosił obszerny referat o celu i zadaniach Ligi, który zgromadzeni nagrodzili oklaskami. Po wyborach w skład nowego Zarządu koła weszli: Naczelnik gminy poseł Fojkis, jako prezes — Dr. Dłuchosz jako viceprezes, nauczyciel Pietrzyba jako skarbnik, p. Guzy jako sekretarz oraz pp. Murlowski, inż. Dudek i inż. Krajewski jako ławnicy. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Werner, Szymański i Guzy. Nowy Zarząd ze swym ruchliwym prezesem daje pełną rękojmę, że sprawa Ligi na tutejszym terenie będzie rozwijała się coraz pomyślniej, — a ilość członków znacznie się powiększy. —

Z WALNEGO ZEBRANIA ZW. EM. URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Dnia 4. 2. br. odbyło się na sali Strzechy Górniczej w Katowicach walne zebranie Związku Emerytowanych Urzędników Państwowych na Województwo Śląskie. Uchwalony został zasiłek pośmiertny dla rodzin zmarłych członków w wysokości 100 zł. Z działalności Związku należy wymienić starania o dodatek wojewódzki, który przy zemerytowaniu dotychczas nie został wypłacony, i o podwyższenie dodatku mieszkaniowego według stawek ustalonych dla emerytów warszawskich. Na przyszły rok został wybrany zarząd dotychczasowy jednomyślnie. Adres Związku Emerytowanych Urzędników Państwowych: prezes p. M. Kulik, Katowice, ul. Mikołowska 7, II. p. Następne posiedzenie miesięczne odbędzie się dnia 4. 3. br. o godz. 10 w Strzesze przy ul. Andrzeja 21.

Program wykładów w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach na miesiąc luty 1929 roku.

Piątek 8 lutego: prof. dr. E. Godlewski: Wybrane zagadnienia z zakresu biologicznych podstaw wychowania. Prof. dr. S. Szuman: Psychologja rozwojowa. Sobota 9 lutego: Prof. dr. Godlewski E.: Wybrane zagadnienia z zakresu biologicznych podstaw wychowania. Wiz. Z. Wyrobek: Gry ruchowe jako czynnik zdrowotny i etycznowychowawczy. Piątek 15 lutego: Prof. dr. Kumaniecki, b. min. W. R. i O. P.: Znaczenie gospodarcze i społeczne współczesnego prawa admin. Prof. dr. Wł. Semkowicz, dziekan Wydz. fil.: Góra Sobotka na Śląsku i jej zabytki historyczne. Sobota 16 lutego: Prof. dr. Godlewski: Wybrane zagadnienia z zakresu biologicznych podstaw wychowania. Wiz. Z. Wyrobek: Gry ruchowe jako czynnik zdrowotny i etyczno-wychowawczy. Dokończenie. Piątek 22 lutego: Prof. dr. Szuman: Psychologja rozwojowa. Adam Polewka.: „Teatr Samorodny" w szkole. Sobota 23 lutego: Prof. dr. Godlewski E.: Wybrane zagadnienia z zakresu biologicznych podstaw wychowania. Prof. dr. S. Szuman.: Psychologja rozwojowa. Wykłady odbywają się w sali gimnazjum Państw. w Katowicach ul. Mickiewicza 13 każdocześnie, pierwszy od 4,30 do 6, drugi zaś od 6,15 do 7,45.

Wielkie wytwornie filmowe w kłopocie

„Rewolucja" w Hollywood

Publiczność żąda mówionych filmów. - Telefonistki na pierwszym planie. - „Gwiazdy" w rozpaczy.

Nic chyba nie jest dla świata filmowego i zachodzącego w nim przewrotu bardziej charakterystycznym objawem, jak fakt, że jeden z najbardziej znanych magnatów filmowych, Edward Lämmle, niedawno zaangażował do swej wytwórni w Hollywood cztery telefonistki. Mają one odbywać próby w filmie mówionym, ponieważ posiadają znakomite warunki głosowe.

Dotychczasowe gwiazdy ekranu wyrywają sobie z powodu nowego wynalazku włosy, bo gdy niejedna z nich otworzy swój przepiękny i znany w całym świecie pyszczek przed mikrofonem, zamiast miłego głosu słychać zgrzytanie, jakby kto skrobał nożem po szkle. Telefonistki zaś, te nieszczęśliwe istoty, które dotąd zarabiały na chleb prawdziwie w pocie czoła, w sposób bezgranicznie szarpiący nerwy, widzą, że bramy do raju filmowego stoją dla nich otworem, że sława je czeka, o ile tylko prócz ładnego głosu posiadają jeszcze zgrabną figurę. A gdy tej figury brak, liczą przynajmniej na to, że jako istoty mówiące do mikrofonu, zamiast właściwych aktorek, również będą zarabiać bardzo wiele pieniędzy.

Jak się ten przewrót w dziedzinie filmu zarysował w życiu codziennem Hollywood? O tem daje nam może pewne pojęcie to, co przeżywa chociażby Lämmle. Postulat ten siedzi przy biurku i rozmyśla o nowych kłopotach, bo niektóre zagadnienia filmu mówionego doprowadzają go do rozpaczy. Skąd tu znaleźć aktorkę o ładnym głosie. Nagle chwyta słuchawkę telefoniczną, a choć nie zdąż

jeszcze powiedzieć żądanego numeru, ucho jego mile pieści głos telefonistki.

Z radości Lämmle zupełnie zapomina, z kim chciał w danej chwili rozmawiać, zawiesza słuchawkę i telefonuje natychmiast do dyrektora stacji telefonicznej. Na zapytanie swe słyszy od niego taką odpowiedź: Tak jest, mój panie, my bardzo starannie dobieramy swe pracowniczki według głosu. Doszliśmy bowiem do przekonania, że kto mówi jasno i wyraźnie, ten potrafi również myśleć jasno.

Już tych paru wskazówek wystarczyło, by następnego dnia Lämmle posłał jednego ze swych pomocników na stację telefonów. Ten wrócił po kilku godzinach z czterema miłej powierzchowności paniami, które natychmiast zaangażowano do pracy w wytwarzaniu filmów mówionych. Zaraz w pierwszej chwili okazało się, że te panie mają nieporównanie mniejszy lęk przed mikrofonem od najbardziej znanych gwiazd filmowych, które posiadają przecie wszystkie tajemnice swego zawodu. To też gdy taka była telefonistka potrafi pilnie popracować nad opanowaniem ruchów, nic nie stanie jej na przeszkodzie w drodze do zrobienia karjery, jako gwiazdy filmu mówionego.

A co na to dotychczasowe gwiazdy? Będą one musiały coprędzej dostosować się do zmienionego położenia, jeśli nie chcą, by blask ich zgasł całkowicie. Publiczność po obejrzeniu pierwszego filmu mówiącego dostała gorączki i pragnie takich filmów coraz bardziej i więcej. Dlatego co przedniejsi aktorzy i aktorki filmowe zaczęli coprędzej brać lekcje dykcji. Jeden tylko Charlie Chaplin trwa uparcie przy swojem i oświadczył, że nie chce z nowym prądem mieć nic wspólnego uważając, że znacznie silniej działa na widzów przez swój niemy komizm.

Kto nie posiada żadnych widoków zdobycia dobrego stanowiska w nowych warunkach, musi szukać chleba gdzieindziej. Dlatego to bardzo wiele artystek, które w ciągu miesiąca zdobywały majątek, musiało zaangażować się do teatrów czy rewji, aby na tej drodze móc nauczyć się wykonywać ruchy gry, a jednocześnie wypowiadać to słowami. Jednak w bardzo wielu wypadkach próby te okazały się daremnemi.

Fachowcy na polu filmów są zdania, że narazie, póki wynalazek nie zostanie udoskonalony, publiczność zgodzi się na to, by raz czy dwa ulubiona dotąd gwiazda występowała nawet wtedy, gdy nie posiada warunków głosowych. Lecz z czasem, gdy technik zrobi w filmie mówionym postępy, panie te zostaną bez miejsca: w najlepszym razie będą musiały wspólnie grać z sobowtórem, który ładnie mówi.

Tak, tak, bez przesady, można powiedzieć, że dla wielu gwiazd filmowych gwiazda sławy zaczyna przygasać.

Odrobinę Humoru.

ZE SZKOŁY.

Nauczyciel opowiada dzieciom o scyzoryku.

— Helu, powiedz najważniejszą część noża.

Hela milczy. Nauczyciel chce jej pomóc.

— Twój ojciec ma zapewne scyzoryk?

— Tak.

— A której części scyzoryka używa najwięcej?

— Korkociąg.

* * *

Nauczycielka: — Nazwij mi ptaka, który już nie egzystuje.

Pawełek: — Kanarek.

Nauczycielka: — A to jakim sposobem?

Pawełek: — Bo nasz król zjadł go wczoraj.

ZNAKOMITY ŚRODEK.

— Panie doktorze ratuj, takie straszne mam boleści.

— Dobrze! Zapiszę panu krople mego wynalazku. Ręczę, że bóle ustaną!

Nazajutrz.

— Cóż, czy ustały bóle mężowi po tych kroplach?

— Oj, ustały panie konsyljarzu.

— A co robił po zażyciu?

— Nic! Zaraz umarł...

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Przypuśćmy, że ojciec twój dał matce 20 złotych, a następnie odebrał jej 5. Co z tego wyniknie?

Uczeń: — Straszna kłótnia, panie profesorze.

MYŚLI KAWALERSKIE.

Jeśli dwie niewiasty kiepsko mówią o jednym i tym samym mężczyźnie, to dowód, że się żadna z nich nie zajął.

Wydawca: Katowickie Zakłady Drukarskie.

Redaktor i za redakcję odpowiada Z. Skrodzki.

Karta zamówienia

Do

Urzędu Pocztowego

w ....

Niniejszem zamawiam „Gazetę Śląską"

1. do odebrania przy okienku
2. z doręczeniem do domu przez listonosza.
3. na miesiąc luty po cenie 1.60.

(Niepotrzebne skreślić)

Nazwisko i zawód ....

Miejsce zamieszkania, ulica ....